

RYSZARD KACZMAREK

<https://orcid.org/0000-0001-9917-063X>, Uniwersytet Śląski

DOI: 10.24917/ZaranieSlaskie.8.3

Opis wkroczenia na teren plebiscytowy Wojska Polskiego i Reichswehry w 1922 roku na łamach *Der Oberschlesische Wanderer*

Słowa kluczowe: plebiscyt, Górny Śląsk, Opole, Reichswehra, prasa niemiecka

Streszczenie

Po decyzji o podziale Górnego Śląska między Niemcy i Polskę uzgodniono warunki przejmowania poszczególnych powiatów przez obydwa państwa. Po stronie niemieckiej najważniejsze uroczystości miały miejsce latem 1922 roku w Opolu, gdzie nastąpiło oficjalne przejście władzy nad niemieckim Górnym Śląskiem przez rząd Rzeszy Niemieckiej. Otwarcie podważono wówczas legalność działań zwycięskich mocarstw zachodnich na Górnym Śląsku i domagano się pokojowej rewizji granicy wytyczonej po plebiscycie i powstaniach śląskich. Autor w swoim artykule przedstawia tę historię z perspektywy ówczesnej prasy niemieckiej.

The Description of the Polish Army and the Reichswehr's Entry into the 1922 Plebiscite Area, published in *Der Oberschlesische Wanderer*

Keywords: plebiscite, Upper Silesia, Opole, Reichswehr, German press

Summary

Following the decision to divide Upper Silesia between Germany and Poland, detailed regulations were established according to which individual counties were supposed to be taken over by both states. Major celebrations on the German side were held in the summer of 1922 in Opole, where the official assumption of control over the German Upper Silesia by the government of the German Reich took place. The legality of the actions undertaken in the Upper Silesia by the victorious western states was undermined and postulates were put forward to peacefully revise the course of the border established in the wake of the plebiscite and the Silesian Uprisings. In his article, the author presents this issue, as seen from the perspective of the then German press.

Podjętych decyzji o podziale górnośląskiego obszaru plebiscytowego, podjętej w 1921 roku przez mocarstwa reprezentowane w Radzie Ambasadorów i po podpisaniu w Genewie polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej w roku następnym, uzgodniono – pod patronatem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej oraz przy udziale rządów polskiego i niemieckiego – warunki przejmowania poszczególnych powiatów przez Polskę i Niemcy (Małyśa, 2019, s. 477–487; Małyśa, 2022). Miało się to odbywać etapami, w wyznaczonych strefach. Trwający prawie trzy tygodnie proces opuszczania Górnego Śląska przez wojska sojusznicze oraz wkroczenia wojskowych oddziałów polskich (Wojska Polskiego) i niemieckich (*Reichswehr*) kończyć miał wyjazd Komisji Międzysojuszniczej z Opola¹.

Wyznaczono sześć stref:

- pierwsza: po stronie polskiej powiaty katowicki (miejski i ziemski); po stronie niemieckiej powiat kluczborski i rejon Głogówka – 20 czerwca wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic;
- druga: po stronie polskiej powiat Królewska Huta (Chorzów); po stronie niemieckiej powiat głubczycki – 23 czerwca wkroczenie wojska;
- trzecia: podzielone nową linią graniczną części powiatów oleskiego, lublinieckiego, tarnogórskiego, toszecko-gliwickiego, strzeleckiego i bytomskiego (miejskiego i ziemskiego) – 26 czerwca wkroczenie wojska;
- czwarta: po stronie polskiej powiat pszczyński; po stronie niemieckiej powiat kozielski; wyznaczone dla Polski i Niemiec części powiatu zabrskiego – 29 czerwca wkroczenie wojsk;
- piąta: wyznaczone dla Polski i Niemiec części powiatów raciborskiego (miejskiego i ziemskiego), rybnickiego; pozostałe części powiatów toszecko-gliwickiego, tarnogórskiego, bytomskiego (miejskiego i ziemskiego) i zabrskiego – 4 lipca wkroczenie wojsk;
- szоста: po stronie niemieckiej powiat opolski (miejski i ziemski) oraz reszta powiatu strzeleckiego – 10 lipca wkroczenie wojsk niemieckich do Opola (Małyśa, 2019, s. 477–478).

Uroczystości 20 czerwca rozpoczęło wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic i w polskich opracowaniach najczęściej uwagi poświęca się tym wydarzeniom. Wtedy odbyły się przecież centralne uroczystości przejmowania przez Rzeczpospolitą przyznanej jej części Górnego Śląska. W 90 rocznicę tych wydarzeń autor tego artykułu poświęcił im osobny tekst, oparty na polskich materiałach prasowych z górnośląskich gazet – *Górnoślązaka*, *Katolika* i *Gazety Robotniczej* (*Gazeta Robotnicza*, 1922;

¹ Na temat wydarzeń na polskim Górnym Śląsku w 1922 r. patrz szerzej: Czekaj, T. (1997). *Górny Śląsk polski czy niemiecki: okoliczności podziału w 1922 roku*. Muzeum Historii Katowic; Długajczyk, E. (2021). *Podział Górnego Śląska w 1922 roku*. Muzeum Śląskie w Katowicach; Dudała, H., Węcki, M. (Red.). (2019). *Kronika czasu przełomu: Górny Śląsk w latach 1919–1926 na fotografiach Stefana Pierchalskiego*. Instytut Pamięci Narodowej; Gerlich, M., Stawarz, M. (1994). *Polska przejmuje Górny Śląsk: wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic w dniu 20 czerwca 1922 roku: uroczystości i symbolika*. *Niepodległość i Pamięć*, 1(1), s. 89–102; Kaczmarek, R. (2019). *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Wydawnictwo Literackie, s. 526–531; Smolorz, D. (2021). *1919–1922 spór o Górny Śląsk: plebiscyt i podział regionu*. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Górnoślązak, 1922; *Katolik*, 1922). Poniżej przytoczono jego skróconą wersję jako wstęp do tego, co działo się na niemieckim Górnym Śląsku:

Centralne uroczystości powitania polskich oddziałów odbyły się 20 czerwca 1922 roku w Katowicach, przy okazji zajmowania pierwszej wyznaczonej przez aliantów strefy – powiatu ziemskiego katowickiego i miasta Katowice. Triumfalny przemarsz rozpoczął się na ówczesnej granicy pomiędzy Polską a obszarem plebiscytowym – w Szopienicach. O godzinie ósmej rano wybrane oddziały na czele z gen. Stanisławem Szeptyckim zbliżyły się do bramy triumfalnej ustawionej przy dawnych budkach granicznych. Do słupów bramy przywiązano symboliczny łańcuch pomalowany w pruskie czarno-białe pasy. Do stojącego jeszcze za łańcuchem generała mowę wygłosił, z ustawionej obok trybuny honorowej, pierwszy wojewoda śląski Józef Rymer, łącząc powstania śląskie z tradycjami polskich walk niepodległościowych.

„Zacny Generale! Armia polska wstępuje na ziemię górnośląską w miejscu skropionym obficie krwią bohaterów górnośląskich. W tym właśnie miejscu w czasie pierwszego powstania walczyli powstańcy górnośląscy do ostateczności, broniąc każdej piędzi ziemi górnośląskiej. W końcu musieli niestety ulec przeważającym i dobrze uzbrojonym oddziałom Grenzschutzu. Tu i ówdzie nazywano ich szaleńcami, bo rzucili się z gołymi pięściami na armaty, lecz Polska im tego nie zapomni i nigdy ich nie nazwie szaleńcami, bo takimi szaleńcami byli też powstańcy 1831 i 1863 roku, a jednak Polska wie, co tym powstańcom zawdzięcza. Krew przelana dla szczytnych ideałów zawsze przyniesie plon”. Po pierwszych przemówieniach na rozkaz gen. Szeptyckiego odegrano „Mazurka Dąbrowskiego”, potem marsz żałobny na cześć poległych w walkach powstańczych, a na końcu – jako ostrzeżenie przed próbami rewanzu niemieckiego – „Rotę”. Momentem kulminacyjnym powitania na granicy stało się rozkucie młotem przez powstańca-inwalidę Juliusza Chowańca łańcucha rozdzielającego obydwie strony (dwa środkowe ogniwa połączone były tylko sznurem). Zawołał on w tym momencie: „Pękajcie okowy niewoli, Górny Śląsk jest wolny, armio polska wkraczaj nań i połącz go z Polską”. Przy powtórnie zagranym przez wojskową orkiestrę „Mazurku Dąbrowskiego” gen. Szeptycki przekroczył granicę. Już na śląskiej ziemi sześciolatnia dziewczynka wręczyła mu bukiet białych i czerwonych kwiatów. Na drodze z Szopienic w kierunku Zawodzia przejazd odbywał się w szpalerze wiwatujących tłumów, „nie było ani jednego domu, ba, ani okna nawet jednego, nie zdobionego w zieleń, orły i chorągiewki czerwono-białe”. Wojsko Polskie przechodziło pod kolejnymi bramami triumfalnymi. Inaczej sytuacja wyglądała w samych Katowicach, gdzie także nie brak było narodowych symboli, ale zdarzały się i takie domy oraz ulice, które „świeciły golizną”. W centrum przyszłej stolicy województwa śląskiego mieszkało wielu Niemców zachowujących zrozumiałą rezerwę do polskich uroczystości. Także przywitanie przez władarzy miasta na jego granicach dalekie było od entuzjazmu w robotniczych gminach okalających Katowice. Tutaj polskie wojsko witali niemieccy mieszkańcy. W wygłoszonym po polsku stosownym przemówieniu burmistrza Alfonsa Górnika znalazły się słowa o radości z zakończenia prawie trzyletnich walk, jednak przemawiający później po niemiecku przewodniczący Rady Miejskiej Max Reichelt wprawdzie deklarował lojalizm wobec Państwa Polskiego, ale równocześnie nie ukrywał obaw swoich rodaków: „Niem-

cy na Polskim Śląsku chcą dać Państwu Polskiemu, co mu się należy, chcą być lojalnymi obywatelami tego państwa. Jeżeli nawet nie mogą świętować ze względu na zmianę władzy państwowej, jak ich polscy współobywatele, to jednak we wkraczających wojskach polskich widzą swych obrońców i strażników porządku dla tego kraju, co ze względu na bratobójczą walkę zostało zniszczone, mieszkańcy przez triumfujących bandytów byli straszliwie katowani, a majątki aż do jeszcze ostatniego dnia były płańdrowane straszliwie przez tych bandytów. Stalowa ręka wojska oczyści Górny Śląsk ze szkodników ludzkiego społeczeństwa, na to mają nadzieję i na to czekają Niemcy”. Już przy dojściu do Rynku widać było jednak na powrót radość demonstrujących Polaków. Wszyscy czekali, aż w końcu nadejdą polscy żołnierze od strony Zawodzia. U wejścia na rynek oddziały polskie przeszły pod kolejną bramą triumfalną ozdobioną godłem i chorągwiami polskimi oraz napisem: „Niech żyje Polska – Niech żyje Górny Śląsk!” Przemarsz zamienił się od tej pory w wojskową paradę: „Najprzód oddział ułanów złotych. Śliczne to wojsko. Od złotych opasek i czapek i złotych chorągiewek ułańskich skry światła się rozsypują, zwłaszcza gdy słońce wejrzy zza chmury. Na koniach jak piece, doskonale dobranych (orkiestra cała na siwkach jednej maści) okrążają rynek i ustawiają się w ulicy bocznej. Dalej wciągają się potwory wojenne, zwane czołgami, albo i angielskimi tankami. Potwory to wojenne, ale im nasze żołnierzyki wcale nie potworne ponadawali nazwy, bo oto na jednym kadłubie takiego smoka czytamy nazwę: »Jasiek«, na drugim »Stacha«, na trzecim »Sulcia« i tym podobne. A bucha to dymem z komina, a stęka tak groźnie, że cię doprawdy aż strach jakiś przejmie i dopiero śmiejące się oczy kierownika czołgu, wyglądające z budki, przypominają ci, że to przecież nie jeszcze wojna a jeno parada na uradowanie serc naszych. Więc też radosne odzywają się wciąż okrzyki: »Niech żyją! Niech żyją!« Kiedy i piechota i oddział artylerii wkroczyły na rynek, wjechał w końcu na czele sztabu dowódca tych wojsk, generał Szeptycki. Koń pod nim stąpa dumnie, boć go już zdaje się u granicy udekorowano olbrzymim wieńcem, a i pan generał olbrzymi bukiet dżwiga w ręku. Na rynku wojsko otoczyło czworobok, starszyzna na koniach stanęła bliżej ołtarza”. Mszę św. celebrował ks. Teodor Kubina. Asystowali mu ks. Aleksander Skowroński, ks. Józef Grunt i ks. Michał Lewek. Po nabożeństwie ks. Kubina zaintonował hymn „Ciebie, Boga, wysławiamy”, a jak pisał jeden z prasowych korespondentów w tym momencie: „Z tysiący piersi wznoszą się modły do Pana nad Pany o błogosławieństwo dla władz polskich obejmujących rządy województwa, dla wojska, dla narodu, dla całej naszej drogiej Matki Ojczyzny”. Po nabożeństwie przemówienie wygłosił Wojciech Korfanty. [...] Mimo wyrażania nieskrywanej radości z uroczystego dnia, przestrzegał przed zgubnymi dla Górnego Śląska walkami politycznymi: „Polsko! Bądź nam Matką troskliwą – ostatnie wbijasz pale granic Twoich. Tu na Zachodzie stoi żywy mur z piersi mężów, w boju zahartowanych, gotowych zawsze do Twojej obrony. Ale my, znękanii straszną wojną światową, błagamy Cię: zapewnij i daj nam pokój, bo my wszyscy, cały naród polski, jesteśmy ludźmi dobrej woli. Pokój nam daj i stwórz nam warunki pokojowej pracy! Zmęczeni blisko 3-letnią walką o wyzwolenie nasze i połączenie się z Tobą, straszne przeżyliśmy dzieje. Tysiące padło ofiar, olbrzymie zginęły wartości materialne i moralne, bo osłabło wśród nas poczucie prawa i ucierpiało praworządne życie. Bądźże nam tedy. Ojczyzno miła, nie tylko Matką kochającą, ale także bezwzględna lekarką, która przywróci nam zdrowie ciała

i duszy. Wierna swym tradycjom wolnościowym, Polsko, przyjmij wszystkich tej ziemi mieszkańców dobrej woli jako dzieci swoje, przyjmij ich bez względu na różnicę języka i wiary i daj świadectwo wielkiej prawdzie, że w nowoczesnym państwie dla wszystkich wyznań i języków jest miejsce pokojowej i twórczej pracy dla dobra ludzkości”. Gen. Szeptycki, dziękując za powitanie na katowickim Rynku, wznosił po przemówieniach okrzyk na cześć ludu śląskiego. Wtedy też otrzymał z rąk powstańców śląskich symboliczny miecz, jako znak przekazania Państwu Polskiemu władzy nad Górnym Śląskiem. W tym momencie raz jeszcze defilowały wszystkie oddziały Wojska Polskiego przed gen. Szeptyckim siedzącym na koniu. Za żołnierzami defilowały także oddziały powstańców. Znajdowali się wśród nich przedstawiciele wszystkich pokoleń, jak pisano: „począwszy od młodzieńców, którym się zaledwie wąs wysypywać rozpoczyna, a skończywszy na męzach siwowłosych, a nawet i starcach”. Na katowickim Rynku obecne były polskie formacje paramilitarne zaangażowane w działania powstańcze: Związek byłych Hallerczyków, Związek byłych Marynarzy Polskich, Sokół i harcerze. Najbardziej kolorowo zaprezentowały się banderie chłopskie, które przybyły z różnych stron Śląska w celu uświetnienia uroczystości. Chłopi na koniach obudzili ponownie olbrzymi entuzjazm wśród zgromadzonych, czemu wtórował z satysfakcją gen. Szeptycki pozdrawiający włościan na koniach (Kaczmarek, 2012, s. 20–24).

Wydarzenia na polskim Górnym Śląsku po drugiej stronie granicy komentowała oczywiście także prasa niemiecka, koncentrując swoją uwagę przede wszystkim na wydarzeniach na przyznanej Niemcom części Górnego Śląska. W niniejszym tekście reakcje te zostały opisane na podstawie artykułów zamieszczanych w najważniejszym dzienniku niemieckim na Górnym Śląsku (*Der Oberschlesische Wanderer*) (Gröschel, 1993, s. 78–80; Kaczmarek, 2015). Wydaje się, że dobrze oddają one ówczesne nastroje Niemców górnośląskich, tym bardziej, że po zniesieniu cenzury alianckiej po raz pierwszy od miesięcy ich autorzy otwarcie wyrażali swoje poglądy. Przebieg uroczystości w Katowicach został w *Der Oberschlesische Wanderer* opisany bardzo podobnie jak w polskich gazetach. Koncentrowano się przede wszystkim na relacji wydarzeń, które 20 czerwca rozegrały się w stolicy nowego polskiego województwa śląskiego:

Polskie wojsko w Katowicach. Spokojny przebieg [wydarzeń – R. K.] w dniu wkroczenia. W Katowicach zamarła dzisiaj, w dniu wkroczenia polskiego wojska, cała działalność gospodarcza; wszystkie sklepy i zakłady usługowe były zamknięte. Miasto ozdobiono wieloma polskimi flagami z polskim godłem, a ponadto udekorowane zostało zielenią. Ponieważ dawna granica została otwarta, to ze względu na napływ tysięcy odwiedzających z okolicy w Katowicach panował duży ruch, nie widziany tutaj już od dawna. Już wczesnym rankiem zgromadził się tłum ludzi na Rynku, przy Teatrze Miejskim, gdzie wcześniej znajdował się posterunek francuski, a od poniedziałkowego popołudnia znajduje się w nim uzbrojony oddział byłych powstańców, którzy zostali tam zakwaterowani jeszcze przed wkroczeniem wojska [polskiego], mimo tego że straż przednia oddziałów polskich już w poniedziałek po południu przybyła do Katowic. Od godziny 8.00 przybywały na Rynek [w oryginale Friedrichsplatz – R. K.] duże, zorganizowane oddziały [różnych – R. K.] organizacji, ze sztandarami i z orkiestrami. Wielu uczestników było

ubranych w stroje narodowe [ludowe – R. K.], szczególnie kobiety. O godzinie 10.00 na granicy miasta między Katowicami a Bogucicami, gdzie przygotowano łuk triumfalny, obok głównej honorowej bramy powitalnej przy Teatrze Miejskim oddziały polskie zostały przywitane przez burmistrza dra Górnika [w oryginale Gornik – R. K.], w imieniu całego magistratu [Stadtverwaltung – R. K.]. Przedstawiciel rady miejskiej, dr Reichel, także **w języku niemieckim** [podkreślenie w oryginale – R. K.] wygłosił przemówienie powitalne skierowane do dowódcy, generała Szeptyckiego [w oryginale Szeptycki – R. K.] i do wkraczających żołnierzy. W przemówieniu stanowczo wyraził uczucia ludności niemieckiej. Zapewnił generała, że niemieccy mieszkańcy, odtąd polscy obywatele, lojalnie będą wypełniać ich obowiązki. Kiedy oddziały wojskowe dotarły do Rynku, zgromadził się już na nim niezmierny tłum ludzi, [stojących – RK] także w okolicznych ulicach. Również na dachach domów stało wielu obserwujących [uroczystość – R. K.]. Na czele oddziału maszerowały kompanie piechoty, za nimi podążali byli powstańcy i oddział marynarzy w mundurach. Następnie inne oddziały wojskowe (piechoty, saperów, artylerii, kawalerii, oddział karabinów maszynowych, auta pancerne, a także 15 czołgów). Za nimi podążało około 200 chłopów na koniach w strojach ludowych. Po ustawieniu się oddziałów na Rynku, prałat Kapica [w oryginale Kapitza – R. K.] z Tychów, w otoczeniu duchownych katolickich z Katowic, celebrował mszę połową przy ołtarzu zbudowanym na schodach teatru. Trwała ona około jednej godziny, a oddziały wojskowe podczas nabożeństwa wielokrotnie prezentowały broń. Potem długie przemówienie miał Korfanty. Następnie odpowiedział mu generał Szeptycki. Na końcu uroczystości powitalnej gen. Szeptycki, siedząc na koniu, przyjął wielki wieniec, który założono na szyję konia, a u jego boku stali wtedy Korfanty, proboszcz Kapica i wojewoda Rymer. Potem była jeszcze parada oddziałów wojskowych, byłych powstańców i chłopów na koniach, którzy opuścili Rynek, co zakończyło trwające około trzech godzin przedstawienie. Potem tłum zaczął się powoli przersedzać. Po południu w Parku Południowym [obecnie Park Kościuszki – R. K.] odbyło się wielkie święto ludowe dla wojskowych i cywili. Dzień przebiegł w całkowitym spokoju. Krótko przed przybyciem polskich oddziałów wojskowych znajdujący się na Teatrze Miejskim napis „Deutscher Art und Deutschem Wort” [Niemieckiej sztuce i Niemieckiemu Słowu – RK] został zasłonięty dekoracjami. Zrobiono to przy pomocy oddziału miejskiej straży pożarnej (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 141).

Opis wydarzeń w niemieckiej gazecie jest pełny i dobrze oddaje charakter ówczesnych wydarzeń. Jedynym wyjątkiem jest wyraźnie widoczna sugestia o nadal istniejącej stronniczości aliantów przy opisie zakwaterowania powstańców w budynku Teatru Miejskiego. Ta uwaga to kontynuacja skrajnie krytycznego, jeżeli nie po prostu wrogiego nastawienia do Francuzów od 1921 roku wprost oskarżanych o popieranie wyłącznie Polaków. Wojsko Polskie i polskie władze nie są jednak w tym opisie pokazywane wrogo, raczej jest to obraz pogodzenia się z podziałem. Epizod z zasłonięciem niemieckiego napisu na frontonie Teatru Miejskiego wydaje się być przywołany wyłącznie jako sygnał zaniepokojenia w kwestii traktowania mniejszości niemieckiej przez polskie władze.

Początkowy spokojny ton relacji niemieckich, związanych z wkraczaniem oddziałów wojskowych na teren plebiscytowy, zmienił się wyraźnie po dramatycznych

wydarzeniach, jakie poprzedziły powitanie Reichswehry w Gliwicach, a przede wszystkim tych mających miejsce w Zabrze, gdzie doszło do manifestacji niemieckich i otwarcia ognia do demonstrujących Niemców. Możliwe, że sporą rolę odegrało tutaj także wspomniane zniesienie cenzury alianckiej. *Der Oberschlesische Wanderer* obszernie relacjonował te wydarzenia. Po wprowadzeniu niemieckiej administracji opisy były pełne szczegółów udowadniających przypisywaną Francuzom winę za śmierć 19 osób i zranienie wielu cywili, których dane osobowe podano w prasie. Z satysfakcją opisywano, jak opuszczający Zabrze Francuzi i Włosi musieli maszerować na dworzec pustymi ulicami miasta, na które alianci zabronili wychodzić mieszkańcom (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 150). Podobnie zimno Francuzów i Brytyjczyków żegnali mieszkańcy Gliwic. Niemiecka gazeta brak incydentów przypisywała wyłącznie utrzymaniu porządku przez obecny już w mieście oddział niemieckiej policji (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 151).

Od tych wydarzeń, które rozegrały się na ulicach Zabrze i Gliwic w ostatnich dniach czerwca, ton komentarzy *Der Oberschlesische Wanderer* zasadniczo uległ zmianie. W miejsce w miarę obiektywnej relacji z uroczystości przejmowania władzy przez Polskę i Niemcy na przyznanych obszarach Górnego Śląska znacznie częściej zaczęto sięgać po dwa kluczowe pojęcia: okupacji (*Besatzung*) alianckiej i wyzwolenia (*Befreiung*).

Opis wkroczenia Reichswehry do Gliwic, Zabrze i Bytomia, mający miejsce 4 lipca, znalazł się w numerze gazety, która ukazała się następnego dnia. Główne uroczystości odbyły się w Gliwicach. Wszędzie negatywnym bohaterem relacji byli alianci, których uznawano za winnych dopuszczenia do ponownych walk, jakie przed kilkoma dniami miały miejsce w Zabrze, a w konsekwencji za winnych kolejnego pogwałcenia warunków traktatu wersalskiego:

Gliwice: Od wczesnego ranka na ulicach widać różnokolorowy tłum ludzi. Widać, że trwają jeszcze ostatnie przygotowania do przyjęcia [Reichswehry – R. K.]. Przejeżdżają samochody, ludzie dekorują domy; wszędzie powiewają flagi i chorągiewki umieszczone na balkonach i na domach. [...] Wkroczenie Reichswehry do miasta zaplanowano na godzinę 11.00. Ten czas przeciągał się w nieskończoność. Z minuty na minutę gęstniał coraz bardziej tłum wzruszonych ludzi czekających na ulicach. Wielu z nich było spoza miasta, przyjechali pociągami, ponieważ nikt nie chciał zrezygnować z uczestnictwa w uroczystościach tego dnia przepełnionego dumą i radością, dnia historycznego. Chętnie poświęcano czas oczekiwania na podziwianie wspaniałych bram honorowych, z których najlepszą zaprojektował z dużym smakiem architekt miejski Heilig na Wilhelmstr. [dzisiaj ul. Zwycięstwa – R. K.], niedaleko kanału. Na bramie umieszczono napisy, oddające cały ból a jednocześnie dumę z głębokiego niemieckiego patriotyzmu: „Mimo siły przemocy, zachowaliśmy wierność” ; „W dochowaniu wierności Górny Śląsk najlepszy” [...]. Godzina 10.00. Nadchodzą organizacje z pocztami sztandarowymi, żeby zająć miejsce w tworzonej szpalerze. Na Rynek podążają organizacje studenckie z Wrocławia. Godzina 10.30. Konny oddział policji podąża na dworzec. [...] Wilhelmstr. i Rynek zostają oddzielone przez policję i straż miejską [...]. Godzina 11.00. Przed odświętnie udekorowanym ratuszem miejsca zajmują delegacje organizacji studenckich z pocztami sztandarowymi. Pojawiają się przedstawiciele magistratu, radni miejscy, oficerowie i reprezentan-

ci handlu oraz przemysłu. [...] Podjeżdża samochód, z którego wychodzą dwaj oficerowie. Od Wilhelmstr. słychać już okrzyki wznoszone przez zgromadzony tłum. Nadjeżdża konny oddział policji [Schutzpolizei – R. K.], potem kawaleria idąca na przedzie ustawia się na Rynku, obok ratusza i fontanny Neptuna [...], przy dźwiękach dynamicznego pruskiego marsza wojskowego. Maszerują dwie kompanie piechoty, które na podany rozkaz przechodzą do kroku defiladowego i maszerują dziarsko przed ich dowódcą generałem Frhr. von Ledebourem i jego oficerami, a rytm nadaje muzyka orkiestry wojskowej. **Wybucho w tym momencie niesamowity okrzyk zachwytu, wszyscy machają kapeluszami i chusteczkami, a na ulice spada deszcz kwiatów.** Każdy nowy oddział witany jest tak samo [...]. Są to: oddział karabinów maszynowych, lekka artyleria polowa, bateria dział ciągniętych za pojazdami, inne pojazdy ciężarowe, przejeżdżające kolejno przed dowódcą. [...] Po tym przemarszu, kiedy oddziały piechoty zajęły już pozycję na prawo od ratusza, na udekorowaną zielenią mównicę wszedł nadburmistrz Miethé. Najpierw przeczytał telegram rządu Rzeszy Niemieckiej skierowany do miasta Gliwice i do jego mieszkańców, w którym gratulowano powrotu do państwa niemieckiego. Potem nadburmistrz wygłosił uroczyste przemówienie: „Panowie generałowie, oficerowie i urzędnicy, podoficerowie i żołnierze niemieckiej Reichswehry i policji! Kiedy 29 miesięcy temu żegnaliśmy na tym miejscu 32. Brygadę Reichswehry, to wtedy nikt z nas nie przypuszczał, nikt nie mógł nawet przypuszczać, jak dla całego Górnego Śląska i dla każdego z nas osobno ta okupacja będzie źródłem wielu trosk, zmartwień, cierpień i żalu. Wraz z wkroczeniem Komisji Międzysojuszniczej zapewniano nas, że nastanie wolność i sprawiedliwość. Jak wyglądała ta wolność i sprawiedliwość? Wolność nam odebrano. Odebrano nam nasze prawa już podczas przygotowań do plebiscytu, a potem podczas plebiscytu i podczas oceny jego wyników oraz w momencie ostatecznego rozstrzygnięcia. Mimo wielkiej przewagi uzyskanej przez Niemcy w głosowaniu, duże i ważne części Górnego Śląska zostały oderwane i przyłączone do Polski. To było bezprawie wobec Górnego Śląska i wobec całych Niemiec. Nie możemy tego nigdy zapomnieć, nigdy nie chcemy tego zapomnieć i nigdy tego nie zapomnimy. To bezprawie musi zostać naprawione, mamy taką nadzieję, wierzymy w to. Z tą nadzieją wyciągamy ręce do naszych niemieckich braci po tamtej stronie granicy. Nie myślę tutaj o uwikłaniu niemieckiej republiki od nowa w wojnę. Są inne możliwości i sposoby, które pozwolą zmienić bezprawie na Górnym Śląsku, bezprawie wyrządzone niemieckiemu narodowi przez Dyktat Wersalski. Przy przekazywaniu Katowic rządowi polskiemu otwarcie powiedziano, że korzystne rozwiązanie kwestii plebiscytowej należy zawdzięczać wyłącznie polskim powstaniom i powstańcom. My zaś dziękujemy naszym mieszkańcom za patriotyzm, który nie pozwolił polskim powstańcom postawić swojej stopy w Gliwicach. W najtrudniejszych warunkach gliwicki Selbstschutz skutecznie obronił miasto, a przyłączyli się do niego robotnicy i urzędnicy. Mimo że francuscy władcy im grozili, że byli prześladowani, to dzięki nim nasze wielkie państwowe i prywatne zakłady przemysłowe i całe miasto skutecznie zostało obronione przed polskimi atakami. Może uchronili Gliwice przed takim samym losem, jaki spotkał nasze bliźniacze miasto Katowice. Kto może wiedzieć dzisiaj, co stałoby się z Gliwicami, gdyby polskim buntownikom udało się opanaować także nasze miasto? Dlatego nasze najgłębsze i serdeczne podziękowania

wszystkim, którzy pozostali wierni swojej ojczyźnie. Chwała i pamięć dla tych, którzy w tych szeregach zginęli za niemiecką sprawę! Komisja Międzysojusznicza w momencie przejmowania władzy obiecała nam zapewnić porządek i bezpieczeństwo. A potem mieliśmy tak niespokojne czasy na Górnym Śląsku jak jeszcze nigdy. Prawo i porządek prawny nigdy nie był tak niejasny jak za rządów Komisji Międzysojuszniczej. Teraz dziękujemy Bogu, że ten czas jest już za nami, że jesteśmy wolni, że jesteśmy legalnie obywatelami Niemiec, tak jak zawsze byliśmy w swoich sercach. Teraz jednak możemy być Niemcami swobodnie i otwarcie” (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 152).

Wątek podniesiony przez gliwickiego nadburmistrza – rewizja traktatu wersalskiego, a w tym momencie nawet już brak zgody na warunki podziału Górnego Śląska – zapowiadał przyszłe dążenia do zmiany linii granicznej (aczkolwiek zdecydowanie podkreślano, że tylko środkami pokojowymi). Pojawił się on także w przemówieniach wygłoszonych podczas powitania Reichswehry w Bytomiu:

Bytom. Miasto odświętnie udekorowane na przyjęcie Reichswehry i policji. Już od wczesnych godzin porannych panowało duże ożywienie na ulicach. Organizacje przybywały, niektóre z własnymi orkiestrami, tworząc na ulicach szpaler. [...] Jest godzina 11.30. Słychać dźwięk marszowej muzyki, potem widać poruszenie wśród zgromadzonego tłumu. Po 2,5 roku znowu maszeruje niemieckie wojsko na ulicach Bytomia, radośnie witane przez dorosłych i młodych [...]. Krótco przed godziną 12.00 rozpoczęło się powitanie Reichswehry na Rynku. Połączone chóry bytomskie najpierw razem śpiewają niemiecki hymn, a potem na mównicę wchodzi nadburmistrz Stephan: „Kochani obywatele Bytomia! Jesteśmy znowu w Niemczech! [...] Niemieckie barwy, które ze względu na samowolę okupacyjnej władzy przez 2,5 roku nie mogły być prezentowane, mogą znowu powiewać na flagach. Radość na twarzach, udekorowane domy, bramy honorowe i od tak dawna niesłyszany niemiecki hymn, wszystko to nadaje dzisiejszemu dniu uroczysty charakter. Szczególnie, że po długim oczekiwaniu możemy witać nasze wspaniałe niemieckie wojsko i niemiecką policję, reprezentujące niemiecki porządek, władzę i sprawiedliwość, reprezentantów tych błogosławionych sił, których niestety tak długo byliśmy pozbawieni. Dzisiaj to jak jakiś zły sen, który jest za nami, ale to nie był zły sen, to była gorzka rzeczywistość. Biało-czerwone polskie flagi, które widzimy codziennie na peryferiach naszego miasta, przypominają o tym wymuszonym siłą podziale, pogardzie dla prawa i sprawiedliwości, o [niesprawiedliwości – R. K.] wołającej o pomstę do nieba, nieuznawaniu realiów gospodarczych i o politycznej głupocie [...]. Przypominają o decyzji, która siłą oderwała należącej do nas kwitnący niemiecki kraj, który jednak poprzez historię, kulturę i gospodarkę na zawsze jest z nami związany. Nasza niemiecka ojczyzna jest niestety teraz bezsilna, ze względu na wolę zwycięzców. Milcząco i z bólem musimy się przyglądać temu rabunkowi naszego kraju. Ale tego rabunku nigdy nie uznamy. Przemoc nigdy nie będzie prawem i żadne polityczne działanie na świecie i żadne użycie jeszcze innych, nawet gorszych fałszywych uzasadnień, nie będzie w stanie prawnie potwierdzić tej decyzji [...]. Do naszych ziomek po tamtej stronie nowych słupów granicznych wołamy: Wytrwajcie i pozostańcie wierni, tak jak i my wam dochowamy wierności!” (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 152).

Wydarzenia w Zabrze spowodowały w tym mieście zupełną zmianę formuły powitania Reichswehry. Generał Ledebour, dowodzący oddziałami wkraczającymi na Górny Śląsk, podczas rozmowy z burmistrzem Zabrze Schwanem w Koźlu odmówił udziału we wspólnym uroczystym i radosnym pochodzie z organizacjami niemieckimi. Powołał się na otrzymane w tej sprawie rozkazy od swojego dowództwa. Reichswehra miała wkroczyć do miasta nie w radosnym pochodzie, ale jako oddział odzyskujący okupowane wcześniej tereny (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 149). Niemieccy żołnierze zostali pokazani jako gwaranci niedopuszczenia już nigdy do sprzecznej z prawem międzynarodowym okupacji Górnego Śląska:

Zabrze. W Zabrze nie można myśleć o wielkiej uroczystości i ogólnej radości. [...] Godzina 14.00 po południu, na Rynku [w oryginale *Lyzeumsplatz* – R. K.] czworobok złożony z członków organizacji, cechów, związków zawodowych, Selbstschutzu, obok rozentuzjasmowani widzowie. Przed trybuną [goście honorowi – R. K.] ubrani w surduty i cylindry, na lewo od nich chóry. Policja i straż miejska zapewniają porządek. O 15.30 widać poruszenie w zgromadzonym tłumie. Rozbrzmiewa muzyka marszowa. [...] Na przedzie idzie orkiestra wojskowa [...], potem prężnie maszerują oddziały piechoty z karabinami na ramieniu, z marsowymi minami pod hełmami [w oryginale *Stahlhelmen* – R. K.]), oficerowie siedzą na koniach salutując, za nimi zmotoryzowane oddziały karabinów maszynowych [...], na końcu Schupo [...]. O godzinie 16.00 oddział wkracza na Rynek krokiem defiladowym. W słońcu błyszczą wyciągnięte szable. Następuje komenda »Prezentuj broń«. [...] Burmistrz Schwan w swoim przemówieniu przypomniał cierpienie, którego musiała doświadczyć nasza mała ojczyzna, kiedy z zaciśniętymi zębami i zaciśniętymi pięściami musieliśmy się poddawać bezprawiu i represjom. Kiedy burmistrz przypomniał chwalebne czyny Selbstschutzu, który w ostatnich dniach ponownie pokazał swoją siłę, przerywały mu wypowiedź okrzyki wznoszone na cześć niemieckiej samoobrony (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 152).

Proces przejmowania przez obydwa państwa terenu plebiscytowego kończyły uroczystości w Opolu. Dwa nowe wątki, obecne w przekazie o wydarzeniach na Górnym Śląsku od wkroczenia do Gliwic, Zabrze i Bytomia, czyli okupacja aliancka i niesprawiedliwa granica polsko-niemiecka, zostały wyeksponowane także w stolicy górnośląskiej prowincji. Wojska alianckie w relacji *Der Oberschlesische Wanderer* są już „gnębicielemi”:

Odeszli gnębiciele z ostatniego skrawka górnośląskiej ziemi. Haniebne i dla ich skrwawionych pułków upokarzające było to odejście. Przy zastosowaniu drańskich środków stłumili »sympatię« do nich i po kryjomu uciekali milcząco, w ciszy, pustymi ulicami oddzielonymi lufami karabinów. Bez podziękowań od ludności, moralnie upokorzeni za wielokrotne gwałty i represje. Czas Francuzów minął. Znowu jesteśmy wolni, wolni jak w naszych sercach nigdy być nie przestaliśmy (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Potem następował opis wkroczenia i oficjalnego powitania Reichswehry, samorzutnie przeradzający się w patriotyczną manifestację:

Najpierw nastąpiła zmiana flagi, [a wraz z tym – R. K.] władza Komisji Międzysojuszniczej się zakończyła. Radość i szczęście ludzi nie miało granic. Wkroczenie Reichswehry rozwinęło się w rodzaj patriotycznego uniesienia, jakiego jeszcze chyba w Opolu nie widzieliśmy. Już wczesnym rankiem ulice Opola były ciasno wypełnione ludźmi i robiono tylko ostatnie przygotowania, żeby miasto przybrało odświętny wygląd. Im bardziej zbliżała się godzina wkroczenia Reichswehry, tym bardziej rosła liczba ludzi na ulicach. Około godziny 9.30 na dworzec przybyły dwie kompanie 2. Pułku Strzelców [w oryginale *Reichswehr-Schützen-Regiments Nr. 2* – R. K.]. Całą drogę przemarszu aż do dworca zajmowały organizacje, cechy, liczni urzędnicy z wszystkich urzędów, Selbstschutz z Opola i z powiatu opolskiego, związki zawodowe... Wszystkie tworzyły szpaler [do Rynku – R. K.], gdzie przed Ratuszem i na ulicach wokół zgromadziło się tysiące mieszkańców miasta i okolic, żeby być świadkami tego pamiętnego wydarzenia. Około godziny 11.00 pojawili się Minister Severing, Minister Bauns i generał Höfer, minister dr Eckhardt reprezentujący rząd niemiecki na Górnym Śląsku i nadprezydent Bitta w towarzystwie dra Neugebauera z Opola i czołowych przedstawicieli urzędów z udziałem duchownych wszystkich wyznań, landratów i burmistrzów wszystkich miast i powiatów, które zostały w Niemczech. Było około 200 takich gości honorowych, którzy zajęli miejsce na wielkich schodach przed Ratuszem. Wkrótce potem przy dźwiękach niemieckiego marszu wojskowego wkroczyła Reichswehra pod dowództwem gen. von Ledeboura. Radość i zachwyt ze strony stojących w rzędach ludzi machających chusteczkami i czapkami. Najpierw maszerowała piechota, której pierwsza kompania kontynuuje tradycję sławnego 63. Pułku Piechoty, towarzyszy jej oddział kawalerii i zmotoryzowana bateria artylerii. Po tym jak oddziały zajęły swoje miejsca na Rynku, zaintonowano hymn odśpiewany przez połączone chóry męskie towarzystw śpiewaczych. Na mównicę wszedł pełnomocnik rządu niemieckiego minister dr Eckhardt, który ogłosił, że od niedzieli, po 29 miesiącach długiej okupacji, niemiecki Górny Śląsk został przejęty z rąk Komisji Międzysojuszniczej i zostaje teraz oddany w ręce nadprezydenta prowincji górnośląskiej Bitty (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Największe wrażenie wywołało jednak emocjonalne wystąpienie opolskiego nadburmistrza Neugebauera:

Dokładnie dzisiaj mija 29 miesięcy od 10 lutego 1920 r., kiedy na dworzec w Opolu przyjechała Komisja Międzysojusznicza. Podczas gdy wtedy francuska orkiestra wojskowa intonowała Marsylianę oraz hymny angielski i włoski, my Niemcy, którym nakazano przyjść na to powitanie, przeżyaliśmy lzy bólu i bezsilnej desperacji, że to wszystko dzieje się bez naszego udziału. Od tego czasu minęło 870 dni, które były dla nas ciężką szkołą opanowania i jednocześnie okłamywania samych siebie, połączonych z całą masą różnych upokorzeń. Jednak szczęśliwym dniem w tej niedoli był pamiętny 20 marca 1921 r., dzień głosowania plebiscytowego, który przyniósł nadzieję, że wkrótce zobaczymy cały obszar plebiscytowy wolny i należący do Niemiec. Jednak po niezrozumiałej, bezprawnej i samowolnej ocenie wyników plebiscytu, która nastąpiła, zapanowało straszne rozczarowanie, które odczuwaliśmy, znajdując się w środku tych wydarzeń. A do tego dochodziły jeszcze potworne polskie powstania, otwarcie całkowicie popierane przez Francuzów. Dlatego skarżymy się dzisiaj na tę nas głęboko zasmucają-

całą decyzję, że duża część obszarów wschodniego Górnego Śląska, z kwitającymi niemieckimi miastami, została od nas oderwana [...]. To, co podczas okupacji było dla nas tak nieznośne, to presja obcych wojsk, panoszenie się francuskiej soldateski, z gotową do strzału bronią i wymachującą swoimi szpicrutami [...]. Okupacja nauczyła nas tego, że kręgosłupem każdej władzy państwowej i każdego rządu są uzbrojeni żołnierze. Proszę więc żołnierzy Reichswehry, by razem z nami działali odtąd wspólnie dla zachowania spokoju, bezpieczeństwa i porządku, zarówno w naszej kochanej wielkiej ojczyźnie, jak i w tej małej – na Górnym Śląsku. Witam was wszystkich bardzo serdecznie: Witajcie w niemieckim Opolu [w oryginale *Willkommen im deutschen Oppeln!* – R. K.] (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Przez trzy tygodnie, od uroczystości w Katowicach do tych w Opolu, w tonie niemieckiej prasy i w wypowiedziach polityków biorących udział w uroczystościach powitalnych podczas wkraczania Reichswehry doszło do zasadniczej zmiany w ocenie konsekwencji wydarzeń na Górnym Śląsku po powstaniach i plebiscycie. Od pewnej rezygnacji i akceptacji kompromisowego rozstrzygnięcia granicznego do podważenia legalizmu działań aliantów na Górnym Śląsku, a w konsekwencji do konieczności rewizji granicy, chociaż środkami pokojowymi. Do tego odnosiło się motto zamieszczone na początku opisu uroczystości w Opolu i zaczerpnięte z pierwszej części *Fausta* Goethego, mówiące o obowiązku przejmowania dziedzictwa przekazanego przez przodków („Was du ererbt von deinen Vätern hast, erwirb es, um es zu besitzen”) (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Bibliografia

Prasa

- (1922, 21.06). *Der Oberschlesische Wanderer*, 141.
(1922, 1–2.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 149.
(1922, 3.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 150.
(1922, 4.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 151.
(1922, 5.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 152.
(1922, 11.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 157.
(1922, 22.06). *Gazeta Robotnicza*, 138.
(1922, 22.06). *Górnoślązak*, 140.
(1922, 22.06). *Katolik*, 74.

Literatura

- Gröschel, B. (1993). *Die Presse Oberschlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1945, Dokumentation und Strukturbeschreibung*. Gebr. Mann Verlag.
Kaczmarek, R. (2012). Rok 1922. W: J. Malicki i R. Kaczmarek (Red.), *Ten Śląsk przychodzi do Polski. Czerwiec–lipiec 1922 roku*. Biblioteka Śląska.
Kaczmarek, R. (2015). „Der Oberschlesische Wanderer”. Encyklopedia Województwa Śląskiego (T. 9). http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Der_Oberschlesische_Wanderer

- Małysa, O. (2019). *Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk 1922*. W: M. Fic i R. Kaczmarek (Red.), *Słownik Powstań Śląskich: T. 3. III powstanie śląskie, maj-lipiec 1921*. FCNE.
- Małysa, O. (2022). *Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk 1922*. Encyklopedia Województwa Śląskiego (T. 9). http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Wkroczenie_wojsk_polskich_na_Górny_Sląsk_1922